



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2009

Nr 2 (90) 2009  
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

### Radość Nawrócenia

W Kościele katolickim rozpoczął się Wielki Post. Czterdziestodniowy okres przygotowania do Wielkanocy. W środę Popielcową – Kościół – Matka posypuje nasze głowy popiołem – i wzywa do pokuty. To słowo „pokuta” powraca na tyłu stronach Pisma Świętego, rozbrzmiewa w ustach tyłu Proroków; wreszcie w sposób szczególnie wymowny w ustach samego Jezusa Chrystusa: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest Królestwo niebieskie.” (Mt 4,17)

Zdumiewającym jest fakt, że ten obrzęd posypywania głów popiołem, słowa pokuta – tak obce współczesnemu myśleniu chrześcijan nie przeraża, wręcz przeciwnie w tym dniu Kościoły są wypełnione wiernymi. Obecność ludzi świadczy o potrzebie Wielkiego Postu. Pokuta z pewnością jest trudem. Ale to nie przeraża ludzi wierzących, ponieważ ta droga wewnętrznego zmagania prowadzi do spotkania z Bogiem. Surowa liturgia Środy Popielcowej, cały z kolei czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu, nabożeństwa: Gorzkich Żali, Drogi Krzyżowej, Rekolekcje, spowiedź – są wielką pomocą w przygotowaniu się do Wielkanocy, do radości Zmartwychwstania Pańskiego. Zawsze nowe życie rodzi się z trudu odnajdywania siebie w cierpliwości i coraz większej miłości. Czas Wielkiego Postu jest wręcz konieczny dla współczesnego Człowieka – katolika.

Istnieje bowiem tendencja: „myślmy tak, żyjmy tak, jakby Boga nie było”. Istnieje złudne oczekiwanie, że Chrystus da pewną zgodę na moralny luz. Od kościoła Katolickiego żąda się przynajmniej w swoich nadziejach, żeby moralność, wysoko postawioną przez Chrystusa przed XX wiekami, dzisiaj ze względu na słabości duchowe człowieka, obniżyć. Wymyśla się nowe reguły życia w miejsce Bożych Przykazań. Ksiądz Włodzimierz Sedlak nieco złośliwie mówi:

„Należałoby w blokach znieść górne piętro, ponieważ ludzie słabi, niedołągi nie są w stanie tam dojść. W ramach umasowienia turystyki należałoby wysadzić szczyt Giewontu, żeby kaleki, inwalidzi sercowi, paralitycy mieli też satysfakcję zdobycia szczytu. W myśl tej logiki należałoby obniżyć poziom szkoły, aby ułomni na umyśle też mogli ubiegać się o tytuł najlepszego ucznia”. W dziedzinie zasad życia ludzi wierzących – taka logika prowadzi do zagubienia sensu życia, do zaprzeczenia mądrości Bożej. Jest to dziwne myślenie, ten sam bowiem człowiek, który w dziedzinie sportu, turystyki uważa, że jest potrzebna mobilizacja sił fizycznych, psychicznych, jest potrzebny trener, lekarz, stawia coraz większe wymagania, żeby osiągnąć cel, uznaje obowiązujące zasady w rozgrywaniu meczu piłki nożnej, czy ręcznej, zaś w dziedzinie religijnej, moralnej dyktuje warunki Panu Bogu. Jest to wielki paradoks naszego logicznego rozumowania. Pojawia się szereg pytań pod adresem Kościoła, adresem chrześcijaństwa, a mówiąc krótko, pod adresem Chrystusowych zasad. Istnieje swego rodzaju moda na wiarę i moralność „wybiórczą” – to, co odpowiada moim pragnieniom, co jest dla mnie przydatne, co mi służy – przyjmuję. Moda wynikająca z naszych słabości, które nie są w stanie zmobilizować nas, a mają również pretensje do wielkości. Moda na sukces, pewien wygodny sposób życia za cenę właściwie żadną. Tak rozpoczyna się proces zamierania życia duchowego w dalszej perspektywie życia fizycznego, bo wszystko w takim człowieku jest nastawione na używanie, a to prowadzi do zużycia materiału.

„Nie wiecie, czyjego ducha jesteście” – powiedział kiedyś Pan Jezus do najbliższych. Dziś musiałby powiedzieć z mocą – „Nie wiecie

naprawdę czyjego ducha jesteście”, nie znacie wiary ojców waszych.

W czasie Wielkiego Postu musimy szczerze pytać siebie, czy faktycznie chodzi nam o miłość Chrystusa, o szczęście naszych najbliższych, o ich życie wieczne. Czy modlimy się i wszystko czynimy, aby każdy człowiek poznał Chrystusa i umiłował Go. Czy chodzi nam raczej o etyczny rabat, o luz, o obniżkę życia moralnego, o pewne duchowe alibi dla swojej niemożności bycia dobrym, powołując się, że inni też tak postępują. Przypomina w swoich rekolekcjach wspomniany wyżej ksiądz W. Sedlak: „To nie Chrystus sądzi, że można wziąć ludzkie serce i jak łądę nagiąć do świata, przywiązać do palika, bo krzywo rośnie. To nie Chrystus stwarza bezgraniczną niewolę dla ludzkiej duszy, to nie Chrystus stosuje przemoc. Pan Jezus chce czegoś innego – by to ludzkie serce tak łatwo się nie odpinało”. To Boski Lekarz i Nauczyciel zaprasza: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie”. (Mt 11,28)

Chrystus nie jest zainteresowany, aby nas zaprowadzić do nikąd, do zniewolenia. Należy pamiętać, że wszelkiego rodzaju uzależnienia są to choroby duchowe. Chrystus chce nam pomóc wyzwolić się od różnych postaci uzależnień. Dzisiejsze ludzkie serce jest słabe, jest niestałe, jest zmienne, jest kapryśne, podległe bardzo często hormonom, a nie zasadom. Promuje się niewierność, zmiany nie tylko butów, płaszcza, ale zmiany żony, męża – w imię wolności. Chrystus chce, by serce ludzkie, jeśli kogoś wybierze, nie odpinało się tak łatwo, lecz by brało odpowiedzialność za miłość, za drugie cierpiące serce. Panu Jezusowi, chodzi o pewną mądrość i pewną dojrzałość życiową, a nie zabawę w życie, a zwłaszcza przy pomocy drugiego człowieka. Trzeba w człowieku widzieć coś więcej niż powłokę cielesną. To nie przymus, ale rozważa, mądrość, siła wewnętrzna stanowią o wielkości człowieka. Na spotkanie człowieka zmagającego się z różnymi trudnościami zewnętrznymi i słabościami wewnętrznymi wychodzi Chrystus ze swoim krzyżem i prowadzi przez Golgotę, przez Wielki Piątek na wzgórze Zmartwychwstania, aby świętować Zwycięstwo Miłości. Wspaniale o tym mówi wielki współczesny poeta Zbigniew

Herbert. Wspomina swoją „najświętszą babcie”: „siedzę na jej kolanach, a ona mi opowiada wszechświat, od piątku do niedzieli. Zasluchany wiem wszystko – co od niej”. Mądra babcia uczy wnuka, że najważniejsze wydarzenie w całym wszechświecie to „Wielki Piątek i Wielka Niedziela”. Uczy, że życie każdego człowieka to historia Zbawienia, a nie „randka w ciemno”.

Zaproszenie Chrystusa do naszego Serca, tego najważniejszego Sanktuarium, wymaga odpowiedzi uczciwej wobec Boga i samego siebie. Życie ludzkie zawsze miało i posiada dzisiaj swój urok i czar, swój ciężar i ból, swój uśmiech i swoją łzę. Pan Bóg obdarowując nas swoją miłością, nie zostawia nas samym sobie. Daje łaskę. Jest obecny w sakramentach. Ofiaruje swoje miłosierdzie, tym, którym brak sił i którzy dążąc przez ziemię do nieba nieraz upadają. To Boże przebaczenie w nieskończoność jest źródłem naszej nadziei i mocy. Prawdziwie powiedział Ksiądz W. Sedlak: „Konfesjonał nie jest nagrodą dla bohaterów. To jest „Boży Czerwony Krzyż”, który zbiera rannych i tych co padli. To jest Boży Krzyż nachylający się nad tymi, którzy już padli, albo paść mają. Kto tak rozumie konfesjonał, ten rozumie wielkość małości”. Kochać to znaczy powstawać, przepraszać, być uważniejszym człowiekiem. Nie wchodzić w sytuacje niebezpieczne, chodzić w obecności Boga. Być człowiekiem znaczy dźwigać cały ciężar, ale i piękno swego człowieczeństwa. Z upływem lat coraz bardziej wiemy o tym, a miliony razy lepiej to wie, rozumie to Bóg, do którego człowiek wierzący zwraca się z ufności. Pan Jezus często mówił do Siostry Faustyny „nie lękaj się, Ja ci pomogę”. Ponieważ do każdej, każdego z nas mówi: „nie bój się, Ja ci pomogę”.

Zaprawdę Okres Wielkiego Postu, jest czasem uzdrowienia, pocieszenia i nadziei, która ma na imię: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem”. W tym czasie rozważając wielką dobroć i cierpliwość Bożą zwłaszcza podczas Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów, jeszcze raz widzimy, doświadczamy jak Bóg nas kocha. „Ojciec bogaty w miłosierdzie Swego Jednorodzonego Syna dał, aby każdy kto w Niego wierzy miał Życie Wieczne”. Bóg nie jest zainteresowany potępieniem człowieka, ale zbawieniem. Pan Bóg nie czyha na człowieka. Czas Wielkiego Postu, może dla wielu być czasem powrotów córek i synów marnotrawnych do Domu Ojca, który czeka na każde swoje dziecko. Nie można siebie potępiać, złościć się na

siebie, nie wolno przekreślać również żadnego człowieka, który żyje, bo nie powiedział on jeszcze ostatniego słowa. Doświadczając sami Bożego Miłosierdzia, módlmy się za nasze rodziny, Ojczyznę, Świat, za każdego człowieka, zwłaszcza tych którzy zwątpili, nie wierzą, że Bóg ich kocha, żeby otworzyli swoje serca na przyjęcie Daru Przebaczenia, uzdrowienia. Im bardziej i głębiej wejdziemy w klimat Wielkiego Postu, tym mocniej uwierzemy i zobaczymy bezmiar Bożej Miłości.

Pomocą na tej drodze są: modlitwa, post, jałmużna i rachunek sumienia podczas wieczornej

modlitwy. Należy zastanowić się: „co i kto przeszkadza mi wejść głębiej w czas nawrócenia – czyli zwrócenia się ku Bogu i z Nim zobaczenia swego życia i moich relacji do drugiego człowieka, zwłaszcza do moich najbliższych. Niech nam wszystkim towarzyszy radość Odnalezienia i Spotkania Boga. Radość Nawrócenia. Radość Pokuty.

*Ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin*

Warszawa, 12.02.2009

---

## **Wielki Post z Prymasem Tysiąclecia**

### **Wezwanie do przygotowania serc na Zmartwychwstanie Pańskie**

Rozpoczynamy Wielki Post, by przygotować nasze serca na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to czas wytrwałej pracy całego Kościoła świętego (...). Kościół Boży woła do nas wszystkich: „Poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, poświęćcie zebrania, zbierzcie starców, zbierzcie dzieci i ssących piersi; niech winiędzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swej! Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani, słudzy Pańscy, i będą mówić: „Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu” (Jl 2,15-17)

Duch Święty w szczególny sposób wzywa do pracy. (...)Wypadnie więc dokonać rachunku sumienia z życia małżeństw i rodzin katolickich.

Dziwnie jakoś zaciera się w naszych sumieniach zrozumienie grzechu jako buntu przeciwko miłości Boga ku nam. Życie nasze jest pełne najrozmaitszych wad, słabości, wykroczeń i grzechów, niekiedy ciężkich, a jednak tak niewiele z tych czynów uważamy za obrazę Boga, tak rzadko mówimy o naszych grzechach. Ludzie wynaleźli różne oględne nazwy na określenie pospolitych przestępstw, które są zwykłymi grzechami, niekiedy bardzo ciężkimi. Musimy zdać sobie z tego sprawę, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu; musimy uznać nasze winy i gorąco Boga za nie przeproszać. Każdy grzech jest przeciwny miłości Boga. Za każdy trzeba przeproszać miłość Bożą i wynagradzać Ojcu niebieskiemu za nasze niewierności wobec najwyższej miłości Bożej. Właśnie okres Wielkiego Postu jest czasem żalu i serdecznej poprawy.

Rodzice katolicy niech uczynią rzetelny rachunek sumienia z tego, jak wywdzięczali się Bogu za łaskę powołania do małżeństwa, za łaskę

sakramentu małżeństwa, za zaufanie im okazane przez Boga. Niechaj surowo oceniają swoje postępowanie wobec siebie, niech przeproszą Boga za zmarnowane łaski sakramentalne małżeństwa. Niechaj osądzą, jak cenili sobie Boży dar życia, jak wychowywali swoje dzieci, czy dawali im chrześcijański przykład i wychowanie religijne. Niech odpowiedzą sobie na pytanie, czy nie niszczyli przez nietrzeźwość i rozrzutność owoców pracy, przeznaczonych dla dzieci. Niech wspomną na inne rodziny, żyjące w sąsiedztwie, może ubogie i obciążone licznym potomstwem, czy pospieszyli im z pomocą sąsiedzką w wychowaniu i utrzymaniu dzieci?

Dziatwa i młodzież rodzin katolickich powinna sumiennie rozważyć, czy rodzicom swoim okazuje należyty szacunek jako zastępcom Ojca niebieskiego w rodzinie? Czy ohotnie i ulegle przyjmuje ich rady, wskazania i polecenia? Czy przyczynia się do pokoju i zgody rodzinnej? Czy starsze rodzeństwo daje przykład młodszemu? Czy należycie szanuje owoc pracy rąk rodzicielskich i nie marnuje wspólnych dóbr rodzinnych? Czy pomaga sobie wzajemnie w nauce i w pracy, zwłaszcza w zdobywaniu wiadomości o Bogu, o Chrystusie i o Kościele? Czy wzajemnie zachęca się do modlitwy i wierności w służbie Bożej?

Będzie to rodzinny rachunek sumienia. (...)Ufam, że w tym duchu odprawione rekolekcje i spowiedź święta, utrwala w rodzinach katolickich radość i pokój Boży.

*Gniezno, Popielec 1961 r.*

*Z pism Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego  
wyboru dokonała Agnieszka Goszczyńska*

## Boża „geometria” dla wnętrza człowieka

„Daj, Panie, bym sprawy Twoje widział we właściwym świetle, bym w świetle Twojej prawdy widział Ciebie, drugiego człowieka, siebie i całą rzeczywistość. Bym nie miał zastrzeżeń co do prawdy Twoich słów”.

Kiedy obserwujemy rzeczywistość naszego życia: ludzi, ich relacje wzajemne, ich zachowania, wypowiedzi, zwłaszcza przez pryzmat większości środków społecznego przekazu, to może nasuwać się refleksja, że w dzisiejszym świecie są sami wielcy, mądrzy ludzie - mądrzy we własnym mniemaniu. Chyba coraz rzadziej ludzie umieją słuchać, przyznać komuś innemu rację, szczerze chcieć się czegoś dowiedzieć, coś przyjąć. Coraz trudniej być razem, tworzyć coś wspólnie, działać skutecznie dla dobra wspólnego; dominuje raczej coraz głośniejsze przekrzykiwanie się i rozpychanie. Dotyczy to, jak sądzę, każdego okresu dziejów, ale w różnym nasileniu; wydaje się, że dzisiaj te zjawiska bardziej dają się we znaki napętlając nas często lękiem.

Nauka o pokorze, cichości wydaje się anachronizmem. Nikt nie chce być pokorny (tak przynajmniej można by sądzić na podstawie codziennej obserwacji), pokora bywa oceniana jako dobrowolne niewolnictwo, poniżanie się. Pokorę uważa się za hamulec rozwoju ludzkiej osobowości, za niepotrzebny ciężar, zbędny balast. Chyba każdy instynktownie boi się, że będzie za mały, że go zniszczą, zdepczą, będą pomiać!

Chrystusowa „geometria” jest zupełnie inna niż ludzka. Można być na zewnątrz kimś niewielkim, zajmującym mało miejsca, nie rozpychającym się, a wewnątrz - obszernym, przestrzennym. Przestrzeń wewnętrzna jest odwrotnie proporcjonalna do zajmowanej zewnętrznej przestrzeni: „Kto jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki” (Łk 9, 48); „Kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim” (Mt 18, 4). Uczeń Chrystusa nie może chorować na „puchlinę” mózgu i serca. W zewnętrznej „nadętej” przestrzeni Bóg się nie mieści - nie próbujmy Go tam wpychać, nie próbujmy sobie wmawiać, że On tam jest.

Pokora - to prawda życia, prawda odkrywana dzięki Słowu Boga, podarowanemu w nauce i przykładzie Jezusa Chrystusa. Pokora to wolność i

wielkość wewnętrznej przestrzeni, nieograniczonej względami zewnętrznymi. Zmieści się tam wszystko, co istotne i konieczne. Zmieści się tam Bóg, świat zewnętrzny, radość, cierpienie, wszystkie głęboko ludzkie przeżycia, praca, nauka, twórczość, rozwój, piękno i przyjemność, prawdziwa wolność i godność. Rozrost przestrzeni wewnętrznej nie doprowadza do konfliktów z innymi, bo nie jest to zewnętrzna ekspansja, która doprowadzałaby do odbierania i zajmowania przestrzeni należącej do kogoś innego. Królestwo Boże jest w nas, wewnątrz.

Musimy zrozumieć i przyjąć umysłem i sercem, że pokora to nie jest jakieś ograniczenie narzucone z zewnątrz, jakaś niewola, coś co krępuje; lecz, że jest to wewnętrzne nastawienie na prawdę, otwarcie i otwieranie przestrzeni wewnętrznej. Pokora to odkrywanie i zrozumienie ekspansji wewnętrznej, prawdziwego rozwoju, nie skrępowanego z zewnątrz i nie zagrażającego nikomu. Pokora to spojrzenie w Bożym świetle na naszą naturę, na drugiego człowieka, na całą rzeczywistość. Pokora to - powtórzmy - prawda życia. „Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Właściwe poznanie i zrozumienie istoty pokory jest bardzo ważne i potrzebne do tego, by naprawdę chcieć być człowiekiem pokornym, by się starać i modlić o pokorę. Ale oczywiście sama wiedza i chęć nie wystarczy. Nie damy rady - nikt z nas o własnych siłach nie stanie się lepszy, prawdziwy, pokorny, wolny, otwarty na wielką przestrzeń wewnętrznego rozwoju. Trzeba być „super durniem”, żeby uważać, iż ponieważ coś wiem i chcę się starać (i staram się bardzo!), to już rzeczywiście jestem taki, jaki chciałbym być. Każdemu z nas, zwłaszcza ludziom pobożnym i starającym się (co za paradoks!) grozi wpadnięcie w pułapkę takiej swoistej duchowej „durnoty”. Bo - jak mówi pewna smutna, ale bardzo prawdziwa anegdota - moja pycha (czyli przeciwieństwo pokory) umiera piętnaście minut po mojej śmierci!

I dlatego bardzo potrzebny jest nam Wielki Post, rekolekcje, zatrzymanie się w biegu, refleksja, skupienie, sakrament pokuty. Dlatego bardzo potrzebujemy trwać na modlitwie, potrzebujemy jednoczyć się z Jezusem cierpiącym, zwyciężającym przez śmierć i zmartwychwstanie. Bo tylko dzięki Jezusowi

mamy udział w zwycięstwie nad złem i mamy otwartą drogę do pełni życia i rozwoju. Tylko On może dokonać uśmiercenia tego, co przeszkadza nam żyć prawdziwie, czyli w prawdzie i wolności. Tylko On dokonuje zbudowania w nas i napełnienia tej wewnętrznej przestrzeni, w której zmieści się wszystko, co istotne dla życia i szczęścia. Dokonuje - gdy otwieramy się przez wiarę i ufność współpracę na Jego bezcenny dar. Tym darem jest dar Jego życia, jest On sam, bo On sam stał się darem dla nas. On napełnia swym darem nieskończoną przestrzeń naszego wnętrza według swojej „geometrii”.

Wszystko jest darem i w Jego darze jest wszystko!

*Inspirację do powyższej refleksji stanowiły konferencje rekolekcyjne księdza profesora Włodzimierza Sedlaka z marca 1965 roku. Wykorzystałem (cytując) notatki, które sporządziłem słuchając z zachwytem tych rekolekcji.*

Wielki Post 2009  
ks. Marek Szumowski

---

## **„Beskidzkie rekolekcje” – Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich – Wanda Półtawska /fragmenty ze wstępu do książki/**

### **Geneza książki**

*Habent sua fata libelli  
/Książki mają swoje losy/*

Tekst, który zdecydowałam się obecnie przekazać czytelnikom, nie został napisany *ex post*, jak piszą swoje wspomnienia ludzie starzy – powstał o wiele wcześniej, a raczej powstawał przez wiele lat. W pewnej chwili powstała myśl napisania wspomnień, ale nie wyszła ona ode mnie. To Ojciec Święty Jan Paweł II wyraził w 1993 r. takie życzenie. Czternastego listopada 1993 r. Ojciec Święty powiedział przy obiedzie, w obecności arcybiskupa Józefa Michalika: „Musisz napisać wspomnienia”. Więc zaczęłam pisać.

Powstały wtedy dwa pierwsze rozdziały, które Ojciec Święty przeczytał i zaakceptował. Przeczytał je także arcybiskup Michalik. Ale znaleźli się inni, którzy sądzili, że lepiej „nie teraz”. Przerwałam więc pisanie książki i aż do dziś nie wróciłam już do tego tekstu.

Natomiast „od zawsze”, tj. od początku mojej przyjaźni z księdzem Karolem Wojtyłą pisałam do niego, a raczej dla niego moje myśli, bo mieliśmy tradycję wspólnego rozmyślania rano po Mszy Św. Ksiądz Wojtyła wybierał tekst, nad którym rozmyślaliśmy w ciągu dnia i omawialiśmy go wieczorem. Ale gdy ktoś z nas wyjeżdżał, on pisał dla mnie teksty przeznaczone na każdy dzień, a ja ze swej strony pisałam, co myślę na dany temat - trochę tak jak „zadanie domowe” - w zeszytach, który mu dawałam po spotkaniu. Czytał to zawsze i niekiedy robił swoje uwagi.

Z tych kolejnych, przez szereg lat pisanych moich myśli wybrałam niektóre i one stanowią następne rozdziały. Całość tekstów z okresu 50 lat byłaby za obszerna dla publikacji i zresztą zbyt osobista.

Ojciec Święty pisywał dla mnie swoje myśli i od początku naszej przyjaźni nazywaliśmy go Bratem, stąd w listach jego skrótowy podpis „Br.”.

Ojciec Święty czytał wszystkie te teksty i wszystkie je zaakceptował. Dopiero rozdział końcowy, który zadedykowałam „rodzinie i przyjaciółom” powstał obecnie i tego tekstu on już nie czytał, ale znał oczywiście opisane w nim zdarzenia. Tak powstała ta książka - niespójna, niezaplanowana i niepisana do druku.

Jeżeli teksty te udostępniam teraz ludziom, to wyłącznie dlatego, że przekonano mnie, że „ludzie mają prawo znać swoich świętych, ich życiorysy”. Ale są to zarazem moje dzieje - i tego nie mogę zmienić; w pewnym sensie są to dzieje mojej duszy.

Przed spodziewaną już śmiercią Ojca Świętego zapytałam go, czy spalić te notatki. Odpowiedział: *Szkoda*. Ale jednak wahałam się. Dostałam jednak odpowiedź od spowiednika: „Dzieje świętego należą do ludzi, nie są prywatną własnością” - należą do Kościoła.

Są one jednak bardzo prywatne i zasadniczo wolałabym, aby się ukazały po mojej śmierci; jednak przekonano mnie - więc ulegam.

Hyszówki, 13 grudnia 2006 r.

**Wanda Półtawska**

***Książka Wandy Półtawskiej pt. „Beskidzkie rekolekcje” – Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich - wydana drukiem Edycji Świętego Pawła 2009.***

Doktor Wanda Półtawska, Członek Papieskiej Akademii Życia, od kilkudziesięciu lat znana jest w Polsce i za granicą jako Założycielka Instytutu ds. Rodziny konsekwentna obrończyni życia. Ludzi takiego formatu na szczęście było w Polsce nieco więcej. Wszyscy płacili niemałą cenę za swoje przekonania i działalność. Dzisiaj dowiadujemy się, gdzie tkwią źródła tych inspiracji i przekonania i skąd pani Doktor czerpała (i czerpie) siły ...

Mamy oto przed sobą niezwykle świadectwo duchowego kierownictwa, pracy nad sobą i wzrostu na drodze do Boga poprzez bliskość, wzajemną bliskość ludzi przyrody. Piękno, zwłaszcza to duchowe, motywuje ludzi do wysiłku i wzrostu, ale jakże pomocną i twórczą rolę odgrywać może drugi człowiek, otoczenie, przyroda...

**Abp Józef Michalik**

Bardzo polecam. /mk/

## CZAS JEST KRÓTKI

*Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. (Mk 1, 14-15)*

*Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. (1 Kor 7,29-31)*

Jezus mówi: *Czas się wypełnił*, napełnił się jak klepsydra, doszedł do kulminacyjnego momentu, kiedy wypełniają się dzieła Ojca. A dzieła Ojca w tym kulminacyjnym momencie polegają na tym, że Ojciec wyciąga rękę do człowieka, by go wydobyć z zapaści i stworzyć mu nowe życiowe perspektywy. Teraz właśnie jest moment, kiedy ojcowska ręka jest wyciągnięta, ojcowskie źródło żywe i bijące, i jest możliwość uzyskania miłości Ojca – jedynej, która zapewnia człowiekowi trwałą równowagę. Każdy inny, ziemski punkt oparcia jest nietrwały – przemijający, a Ojciec gwarantuje Pokój.

Jest więc szansa i jest właściwy moment. Chodzi o to, żeby tego momentu nie przegapić. A przegapić łatwo, bo człowiek odkłada decyzję o sięgnięciu po rękę Boga, z dziś na jutro, a z jutra na pojutrze. I tak czas ucieka, życie płynie, a przecież procesy duchowe dokonują się powoli. To, co dziś jesteśmy w stanie zrobić, jutro będzie dla nas zbyt trudne. Bóg zatem przynagla – nie zwlekaj, a św. Paweł – *czas jest krótki*. I jest on rzeczywiście krótki, bo wszystko pędzi i mija. Jezus zatem mówi, by teraz, w tym momencie, kiedy słyszysz, wyciągnij z tego wnioski, że *bliskie jest Królestwo Boże*. Jutro może być już za późno.

Czym jest Królestwo Boże? Jest to panowanie Boga Stwórcy nad całym stworzeniem, jest to cały zamysł Boga Ojca z którego wszystko wyszło i do którego wszystko zmierza. Królestwo Boże to dom Ojca, do którego jesteśmy powołani jako Jego dzieci. Ale Ojciec i Jego Królestwo stało się stworzeniu i w szczególności ludziom odległe z powodu grzechu. Dlatego Bogu zależy, żeby przywrócić stworzeniu Ojca, a Ojcu stworzenie. Co robi Ojciec w tym celu? Wyciąga rękę do ludzi posyłając im swojego Syna, aby zamieszkał pośród nich. Od tego momentu w istotny sposób przybliżył się ludziom Ojciec i Jego Królestwo. Jest to jedyna i niepowtarzalna szansa.

Ta szansa pojawia się nie tylko raz w historii, ona pojawia się wielokrotnie w życiu każdego człowieka w chwili, gdy sprawowana jest Eucharystia, czytane jest Słowo Boże, gdy kogoś

spotykam, coś słyszę, czegoś się dowiaduję, łaska Boża pada na grunt mojego serca. I rzecz w tym, by w takiej chwili, szansy nie zmarnować, bo taka sama szansa drugi raz się nie powtórzy. A czas jest krótki.

Do czego zatem wzywa Jezus, by czynić i nie zwlekać? Wierzyć w Ewangelię i się nawracać.

Jezus przynosi dobrą nowinę. Jest nią najważniejsza wieść o Bogu i o nas, pochodząca wprost od Bożego Syna: że jesteśmy kochani jako dzieci Boże, bo mamy w Bogu swojego najprawdziwszego Ojca - dobrego i bliskiego, a do tego od dziś, od nadejścia pełni czasów mamy za sprawą Syna otwarty przystęp do Ojca. Poznanie prawdy o Ojcu Jezusa i Ojcu naszym, przełomowe dla naszego życia, to wiara w Ewangelię, czyli w życie wieczne z Ojcem, które zawdzięczamy pośrednictwu Syna.

Ale żeby doszło do tej wiary, a potem, by wiara ta mogła rozwijać się i owocować, potrzebna jest pewna zmiana w człowieku. Zmiany tej dokonuje Bóg, ale przy ścisłej współpracy ze strony człowieka. Nosi ona miano nawrócenia. Nawrócić się to przestawić całe swoje życie, a w tym swoją mentalność – z myślenia, w którym wszystko kręci się wokół człowieka, na myślenie, w którym centralne miejsce zajmuje Bóg. Święty Paweł ponagla, że to nawrócenie trzeba sobie wziąć do serca, ponieważ czas jest krótki.

A zatem, co robić, skoro czas jest krótki, co zmienić? Św. Paweł jako fundament nawrócenia stawia nam trzy wyzwania. Po pierwsze zobaczyć nietrwały, niepełny i przemijający charakter wszelkiego dobra, jakie mamy w tym życiu. Wszystko, czym tu żyjemy, nasze szczęście rodzinne, majątki i przyjemności nie zagoszczą w sposób trwały w naszym życiu, ale są tymczasowe. Czeka nas inne życie, nie w małżeństwie, bez posiadania. To życie przemija, tamto nie.

Po drugie wszystkie płacze, porażki, smutki, niepowodzenia, cierpienia, doświadczenia zła, a wreszcie śmierci nie mają charakteru nieodwołalnego. To, co nas boli, również nie jest

trwałe i przemija, zatem nie ma powodu do przerażenia, rozpacz, można je przyjąć spokojnie, jeśli się naprawdę widzi dzieło Jezusa i dar Ojca.

I po trzecie w naszym życiu nie ma gwarancji trwałości i pewności jakichkolwiek sukcesów, radości, przyjemności, zwycięstw. Nie są one niczym ostatecznym i nie warto się do nich przywiązywać.

Zatem podstawą do nawrócenia, wyrobienia w sobie gotowości do przyjęcia Ojca i zarezerwowania dla Niego miejsca w centrum naszego życia, jest zdystansowanie się do tego wszystkiego, co niesie świat. Nie chodzi, mówi św. Paweł, by nie używać świata i jego wartości, ale by używać je tak, jakby się nie używało, czyli w sposób nie pozostawiający w nas trwałych śladów, bez przywiązywania się do rzeczy przemijających, a doszukując się zawsze we

wszystkim tego, co trwałe. Taki dystans oznacza wolność od wszystkiego, co małe i wolność do wszystkiego, co większe.

Drogą do tej wolności i dystansu jest zawsze ciążenie ku środkowi. Nie ma powodu do skrajności, zarówno nie na miejscu jest płacz i rozpacz, jak i nieuzasadniona jest euforia. To, co najcenniejsze w tym życiu, pochodzi nie z tego życia, więc nie ma powodu szarpać się i rozpychać po tym życiu. Raczej uzasadniona jest równowaga pomiędzy tymi dwoma biegunami. Wyważone emocje, to one otwierają nas na Pokój pochodzący od Boga i w tym Pokoju powstaje klimat dla nawrócenia. To Bóg nas nawraca, ale my, by pozwolić Mu w nas działać, potrzebujemy stanu równowagi. Jak waga rozkołysana, która dąży do równowagi.

*Jan Ogrodzki*

---

## **Nawiązanie do tradycji**

Jedną z form wspólnotowej modlitwy w Rodzinie Rodzin były nocne czuwania.

Od początku Ruchu były to czuwania na Jasnej Górze. Tam wiele nocy rodziny przeżyły na kolanach. Po uwięzieniu Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1953 roku były to noce czuwania o uwolnienie każdego 25/26 dnia miesiąca (data aresztowania), które mocno wpisały się do tradycji Rodziny Rodzin. Po uwolnieniu Ks. Prymasa czuwań nie przzerwano, kontynuowano je dalej, podejmując różne intencje Kościoła. Była to jakby nieustanna modlitwa za Kościół.

Po śmierci Ks. Prymasa, wyczuwając taką potrzebę, modliliśmy się w intencji Jego wyniesienia na ołtarze. Były to noce czuwań z ostatniej soboty na niedzielę każdego miesiąca (już na Łazienkowskiej).

Z czasem ta forma wspólnotowych nocnych spotkań zanikła, pozostała tylko forma cotygodniowych adoracji środowych. Jak wielkie znaczenie ma ta dobrowolna stała modlitwa adoracji i czuwania – możemy tylko przeczuwać. Dlatego wdzięczni jesteśmy tym osobom, które mogą darować swój czas na adorację Najświętszego Sakramentu w intencjach Kościoła, Narodu i naszego Ruchu.

W obecnej sytuacji, kiedy nasz Ojciec jest Sługą Bożym, wydaje się potrzebą czasu, aby nawiązać do tej tradycji modlitewnych czuwań w Jego intencjach.

Okazją ku temu są Msze św. w Katedrze, każdego 28-go miesiąca (data śmierci Ks. Prymasa) o godz. 19 w intencji wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Sądzę, że jest to najbardziej pożądanym czasem, aby cała Rodzina Rodzin, kto tylko może, włączyła się do wspólnej modlitwy warszawskiego Kościoła w tej intencji.

Odczytajmy na nowo nasze zadania nawiązując do tradycji czuwań przez udział we Mszy św. w Katedrze Warszawskiej św. Jana i Apelu przy grobie naszego Ojca w dniu 28-go każdego m-ca.

*Edward Romanik*

---

## **Intencje do wspólnej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.**

Prosimy o składanie intencji do wspólnej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

Karteczki z intencjami można składać w kaplicy do koszyczka przy figurze św. Józefa lub do Opiekunów grup. Ofiar nie składamy.

Zapraszamy do wspólnej modlitwy we środy. Od godz. 17 wystawienie Najświętszego Sakramentu: modlitwa w ciszy, Różaniec (jest w tym czasie okazja do spowiedzi), o godz. 18 Msza św., po Mszy św. nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy.

## **Droga Krzyżowa**

Odprawiona na Jasnej Górze w czasie dorocznej pielgrzymki Rodziny Rodzin - 11 października 2008

**Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.**

### **Stacja I**

#### **Jezus na śmierć skazany**

Św. Jan ewangelista zapisał słowa Pana „Jam jest Pasterz dobry,... życie swoje oddaję za owce... Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję ... Taki rozkaz otrzymałem od mego Ojca.” (J 10,11-18)

Znamienne są też słowa jakie podczas przesłuchania Jezusa wypowiedziane zostały przez Jezusa do przedstawiciela władzy tego świata – Piłata z Pontu. Pytał on: - Jesteś więc królem? – Tak, jestem królem. Ja dlatego się narodziłem i przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. I każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Wtedy Piłat zapytał – A cóż to jest prawda?

Nie wiedzieli wtedy, że Prawda stoi przed nim – wzgardzana, odrzucona i czekająca na decyzję, co on, mający władzę decyzji uczyni z prawdą uosobioną w Synu Bożym – Jezusie Chrystusie. To jest wieczny, aż do końca świata, dialog każdego człowieka z Bogiem!...

Nie ma trzeciego rozwiązania. Albo prawda i związane z nią konsekwencje – bo jest niewygodna; albo kłamstwo, które zaprzecza Jezusowi, prawu Bożemu, życiu i drodze ludzkości do naszego wiecznego Króla, którym jest Jezus Chrystus skazywany ciągle na śmierć, a my jesteśmy tego świadkami.

Skazany za nasze grzechy na śmierć krzyżową Jezu, drogo, prawdo i wieczne życie nasze – daj nam prosimy, wytrwałość w Tobie, przywiązanie do Ciebie i ufność w Twoje miłosierdzie – przez nasze polskie, Katolickie Rodziny zgromadzone tu z Najświętszą Twoją Matką naszą Jasnogórską Wspomożycielką – Maryją.

*Ryszard Gołębiowski*

### **Stacja II**

#### **Jezus bierze Krzyż na swe ramiona**

Jezu, gdy zobaczyłeś Krzyż –nie odrzuciłeś go, ale ucałowałeś i z miłością przycisnąłeś do swego serca. W nim widziałeś spełnienie mesjańskich prorocत्व, w nim zobaczyłeś godło Miłosierdzia Bożego. Krzyż wziętem na ramiona z miłości dla ciebie i dla wszystkich potrzebujących zbawienia. Uważałem go za ołtarz, na którym złożą całopalną ofiarę Ojcu Niebieskiemu, ofiarę uwielbienia, prześlągania i prośby. Toteż z miłością przyjąłem ten krzyż. Chociaż był tak ciężki, chociaż stał się narzędziem mej śmierci.

Jezu, daj bym mógł skorzystać z Krzyża, który tak ochotnie przyjmujesz dla mnie i za mnie. Spójrz na mnie okiem nieskończonego miłosierdzia Twego, bym ukochał swój Krzyż i z miłością niósł go każdego dnia.

*Tadeusz Gaś*

### **Stacja III.**

#### **Pierwszy upadek**

Pierwszy upadek to mieć lęk, że się nie udźwignie męki, losu, starości. Upadamy, ale i w słabości kryje się siła. Wie o tym ten, kto upadł, zdawałoby się, na dno, ale odgaduje, że niewidzialna ręka go wspiera.

Nie trzeba się wstydzić słabości. Naszą ludzką siłą jest świadomość naszej słabości. Moją mocą jest świadomość, że Pan idzie obok mnie.

*Ks. J. Twardowski*

### **STACJA IV**

#### **Jezus spotyka swą Matkę**

"Wielu osłupiało na Jego widok - tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi" (Iz 52,14).

Teraz widok Jezusa jest szczególnie wstrząsający: - świeże są jeszcze ślady upadku,

Syn Człowieczy ugina się pod ciężarem samodzielnie niesionego krzyża,

- Twarz ma zakrwawioną, oplutą, zlaną potem i oblepioną ziemią.

I na takiego Syna patrzy Matka, a na Matkę patrzy Syn.

Nawet nie otworzyli ust swoich (Iz 53,7). Cierpienie złączyło Ich w jedno. Cierpienie - i wiara Maryi. Jak w dniu

Zwiastowania, gdy rzekła: "Niech mi się stanie według twego słowa" (Łk 1,38).

Ponownie zjednoczeni pójda razem na Golgotę.

Maryjo, Ty patrzysz teraz także na nas, swoje przybrane dzieci.

Widzisz, jak bardzo jesteśmy oszpecceni - z grzechami.

Wiesz, że obok „Rodzin Bogiem silnych” idą w tej drodze krzyżowej porzucone żony, skrzywdzone dzieci, rodzice, którzy ponieśli wychowawczą klęskę i teraz są zdruzgotani życiowymi wyborami swoich synów i córek. Ty wszystko o nas wiesz, ale nas nie opuszczasz.

Matko Bolesna, przepraszamy Cię za wszystkie rany zadane Twemu Niepokalanemu Sercu, Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

*Sylvia Sielużycka*



## **Stacja V**

### **Cyrenejczyk pomaga nieść Krzyż Chrystusowi**

Szczęśliwy każdy z nas, jeśli pomaga Jezusowi w niesieniu krzyża. Gdybyśmy pamiętali tylko ludzką dobroć i pomoc, cierpienie nie wydawałoby się nam tak wszechobecne.

Jedynym lekarstwem na cierpienie może być tylko nasza ludzka solidarność.

*Ks. J. Twardowski*

## **Stacja VI**

### **Święta Weronika ociera twarz Jezusowi**

Wśród tłumów towarzyszących Chrystusowi na miejsce kaźni byli i dobrzy ludzie.

Należała do nich pewna niewiasta, WERONIKA.

Święta Weronika, widząc Jezusa krwią i potem zlanego, z miłości i współczucia ociera najświętszą twarz Pana Jezusa własną chustą.

Weronika – pierwszy człowiek, który okazał współczucie Jezusowi na drodze krzyżowej.

Kim była - nie wiemy. Czy знаła Jezusa od dawna, czy zobaczyła Go po raz pierwszy w swoim życiu i ulitowała się nad człowiekiem cierpiącym.

Dla Niego było to minimalną ulgą w cierpieniu. Chłód płótna usunął gryzący pot i krew zalewający oczy.

Wdzięczne Serce Jezusa mile tę przysługę przyjmuje i nagradza.

Święta Weronika odbiera w zamian wizerunek najświętszej twarzy Pana Jezusa na chuście, a w sercu Jej pełnym bóleści, pozostaje obraz cierpiącego Zbawcy. Obraz ten głęboko wryty odtąd w Jej pamięci, pozostaje już na stałe przedmiotem Jej pobożnego rozmyślenia.

Panie Jezu Chryste spraw to, bym podobnie jak Święta Weronika odważnie stawała przy Tobie, by moja miłość wobec Ciebie była tak wielka jak miłość Weroniki.

Naucz mnie wznieść się nad sądy ludzkie, gdy chodzi o wyznanie wiary w Ciebie, gdy chodzi o zachowanie Twoich przykazań.

Daj mi Panie tak wrażliwe serce i sumienie, abym umiała w drugim człowieku dostrzec Ciebie i zapomniała o swoim „ja”. Dodaj mi wiarę i odwagę Weroniki, bym niosła pomoc drugiemu człowiekowi, który jest blisko mnie. Może oczekuje ode mnie tak niewiele - tylko szczerą rozmowę, wysłuchania jego trosk i bolączek, a może tylko uśmiechu i uścisku dłoni.

Często jesteśmy zajęci własnymi sprawami i nie zauważamy potrzebującego człowieka, a przecież pragniemy widzieć w drugim człowieku Ciebie Jezu cierpiącego i miłosiernego.

Ty powiedziałeś „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych – Mnie uczyniliście”.

Jezu, daj mi łaskę, abym ufnie i mężnie pełniła uczynki miłosierdzia względem bliźnich i zasłużyła sobie na odbicie Twego wizerunku w moim sercu.

*Krystyna Zaczkowska*

## **Stacja VII**

### **Pan Jezus upada pod Krzyżem po raz drugi**

Jezus omdlewa, upada po raz drugi. Leży na bruku, twarzą w brudzie ulicznym. Bezsilny, złamany bólem.

Przygnieciony ciężarem naszych grzechów. Na naszą skłonność powracania do zła, Jezus odpowiada nieustanną gotowością odkupienia. I żeby nikt nie uległ rozpaczycy z większą siłą i wysiłkiem podnosi się, obejmuje Krzyż i idzie dalej. Uchwyćmy się Krzyża Naszego Pana i idźmy razem z Nim. Pomóżmy Mu. On zniszczy wszelką naszą niemoc. On ukoji wszelki ból. Krzyż Jego jest zwycięstwem. Krzyż Pana jest ratunkiem dla całego świata, dla całej ludzkości. Z Krzyża spływają łaski i Boże błogosławieństwa. Bądź szczerzy. Otwórz swe serce. Powróć do Pana. Ty, który może jesteś zniewolony nałogiem narkomanii, alkoholizmu, zmysłowości. Ty, który nie umiesz i nie masz siły powstać ze swoich upadków. Spójrz na Krzyż Twojego Pana, cicho westchnij do Niego, a z tego Krzyża, na którym umarł Pan nasz Jezus Chrystus, spłynie moc, siła, łaska i pokój Boży, spłynie do Twego serca na nowo wiara. Zobacz – jeszcze nie wszystko stracone. Powierz się Panu. On ci pomoże. Bóg jest Ojcem, który da ci miłość, pewność siebie. Jego mocą odniesiesz zwycięstwo. A teraz powtarzaj w swoim sercu: Panie, Boże mój, w ręce Twoje oddaję przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, rzeczy małe i duże, sprawy doczesne i wieczne. Całe moje życie zanurzam w Twojej Krwi i powierzam je Tobie. Amen

*Anna Łęska*

## **Stacja VIII**

### **Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty**

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi.” Jezus swym upomnieniem nie odrzuca kobiet, nie odrzuca ofiarowanego mu współczucia i życzliwości. Przyjmując je, pragnie jednak zachęcić kobiety, aby przedzierały się przez zewnętrzną powłokę zdarzeń i szukały najgłębszego sensu tego, w czym właśnie uczestniczą. Pan Jezus pragnie objaśnić niewiastom, że Jego męka i śmierć jest tajemniczym, strasliwym sądem nad grzechem całej ludzkości. Ta sama prawda o męce Jezusa zostanie objawiona rozdarciem zasłony świątyni, zaćmieniem słońca, ciemnościami, trzęsieniem ziemi. Jezus upominając kobiety pragnie nam powiedzieć, że płaczemy i narzekamy wtedy, kiedy dotyka nas nieszczęście, a nie płaczemy z powodu powierzchowności naszego serca.

W tej stacji chcemy wsłuchać się w upomnienie kobiet, które jest skierowane także do nas osobiście. Czy rozważanie męki i śmierci Pana Jezusa demaskuje nasz grzech? Czy odsłania nam jego wielkość?

Podejmijmy próbę radykalnego pójścia za Chrystusem, radykalnej przemiany naszych serc. Teraz, gdy jesteśmy jeszcze w drodze, jest czas do pokuty. Okażmy Panu Jezusowi głęboką skruchę za nasze grzechy. Uniżajmy się przed Bożym Majestatem, adorujmy Go, otwierajmy nasze serca na Jego działanie

*Stanisława Wasilewska.*

## **Stacja IX**

### **Pan Jezus po raz trzeci upada pod Krzyżem**

Jezus upada po raz trzeci na zboczu Kalwarii. Brakuje zaledwie 50 kroków do szczytu. Nie może utrzymać się na nogach, brak Mu sił, wyczerpany leży na ziemi w kałuży swojej krwi. Wszyscy mieszkańcy miasta, faryzeusze, żołnierze, przywódcy kapłanów stali się Jego katami. Panie, jakże bolesny jest ten trzeci upadek. Poranione Oblicze Przenajświętsze, ręce, nogi. Kolce korony cierniowej coraz mocniej wbijają się w głowę. Jezu, jak skamieniałe ludzkie serca, żadnego współczucia dla swego Zbawcy.

Całej drodze krzyżowej towarzyszy Maryja, Matka naszego Pana. Przejęta bólem i smutkiem. Jest ostoją dla cierpiącego Chrystusa. Czy ty chcesz towarzyszyć cierpiącemu Panu Jezusowi? Otwórz świętą Księgę Ewangelii i czytaj opis Męki Pańskiej. Ale nie tylko czytaj, ale przeżywaj. Przeżywać, to znaczy być obecnym podczas wydarzeń, które się dzieją tu i teraz, być uczestnikiem tych wydarzeń.

Panie, resztką sił podnosisz się i dochodzisz na szczyt Kalwarii. Tym gestem wlewasz w nasze serca nadzieję, że nigdy nie jest za późno na powrót do Boga. Spójrz Panie na te osoby rządne władzy, pełne buntu i pychy, dla których bożkiem stał się pieniądź i kariera, obłuda i kłamstwo. Pomóż im Jezu. Podźwignij ich z upadku. Ukaż im prawdę o nich samych, aby w Twoim świetle ujrzeli swoją grzeszność i zaślepienie. To są Twoje Panie dzieci. Otwórz im oczy i serca, na Twoją miłość i dobroć. Wlej w ich serca otuchę i zanurz w morzu Swojego Miłosierdzia. Przytul do Swego serca i szepnij cicho: jesteś Moim kochanym dzieckiem, pójdz do Mnie, Ja ci wybaczam, wlewam w twoje serce nadzieję przebaczenia. Zrywam wszelkie więzy zła, a chcę napęlić cię moją dobrocią. Daję ci nowe życie w Prawdzie i Miłości Bożej. Czy słyszysz Mój szepot?

Boże mój spraw bym znienawidził grzech i obejmując Święty Krzyż zjednoczył się z Tobą, by wykonać Twoją świętą wolę, ogołocony ze wszystkich powiązań nie mając innego celu poza Twoją chwałą ... wielkodusznie ofiarowując się z Tobą w doskonałym całopaleniu, nic nie zachowując dla siebie. Amen

*Stanisława Wasilewska*

## **Stacja X**

### **Obnażenie**

Jezus odarty ze wszystkiego. Nic do Niego nie należy. Nawet już szaty nie ma. Przyda się komuś innemu. Umierając człowiek staje się ubogi.

Obnażenie - to ukazanie bezbronności człowieka wobec człowieka. Bezbronność Boga wobec człowieka. Wstyd obnażenia, bo ktoś mógłby sądzić, że nagość to właśnie sam człowiek. Tymczasem człowiek to nie tylko nagie ciało.

Obnażenie samego człowieczeństwa.

*Ks.J.Twardowski*

## **Stacja XI**

### **Przybicie do krzyża**

Ból, ale nie wolno odwracać oczu od bólu i cierpienia. Nie można zapominać niczego z tego, co dotyczy tych, których kochamy, choćby sama ta pamięć raniła i bolała, jak każda miłość. Można pomóc tylko współcierpieniem. Nie odwracajmy oczu od cierpienia.

*Ks. J. Twardowski*

## **Stacja XII**

### **Pan Jezus na krzyżu umiera**

*(rozważania według Św. Siostry Faustyny Kowalskiej)*

Wielki Piątek. o godzinie trzeciej ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który spojrzał na mnie i rzekł: Pragnę... Ofiarowałam się z konającym Jezusem za świat Ojcu Przedwiecznemu. Z Jezusem i przez Jezusa, i w Jezusie jest łączność moja z Tobą, Ojciec Przedwieczny (Dz. 648).

Skonałeś Jezu, ale źródło życia wytrysnęło dla dusz i otworzyło się morze miłosierdzia dla świata całego. O źródle żywota, niezgłębione miłosierdzie Boże, ogarnij świat cały i wylej się na nas (Dz. 1319).

Jezus: "O trzeciej godzinie błagaj mojego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wnikać w mój śmiertelny smutek; w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi przez mękę moją...(Dz. 1320). Nie lękaj się, ja jestem z Tobą (Dz. 129)

O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O Krwi i Wodo, która wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! Jezu konający, zakładaj miłosierdzia, złagodź gniew Boży w mojej śmierci godzinie (Dz. 813)

O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas - ufam Tobie (Dz. 187)

*Hanna Latkowska*

## **Stacja XIII**

### **Zdjęcie z krzyża**

Umarte ciało może być oddane rodzinie i przyjaciom.

Teraz może być tylko umiłowanym ciałem, które ręce kobiet obmyją i namaszczą. Teraz może być znowu tylko Synem swojej Matki. Dlatego może Matka Boża trzymać ciało umarłego Syna, tak samo jak trzymała na kolanach Dzieciątka.

W tych ostatnich krzątaniach się wokół umarłego jest już tylko miłość najbliższych. Jest to jakby powrót, oddanie im tego, co kochali.

To ulga! Najdroższe ciało już nie cierpi. Zadanie zostało wykonane.

Ks.J.Twardowski

#### **Stacja XIV**

##### **Złożenia Pana Jezusa do grobu**

Ciało umarłego oddajemy ziemi. Zasianie w ziemi. Niech wschodzi w ciemności i samotności grobu. Tym, którzy wracają od świętego grobu, wydaje się, że cały świat pociemniał. Nastąpić miał koniec świata, więc dlaczego świat trwa dalej i wszystko się toczy.

Gdyby grób nie był tak ciemny i straszny, gdyby koniec nie był tak ostateczny - zmartwychwstanie nie miałyby swojego blasku.

Ks. J. Twardowski

**Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.**

**I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami.**

---

## **Wprowadzenie w Czas Wielkiego Postu „Z CIERPIĄCYM CHRYSYUSEM NA DROGACH ŻYCIA”**

#### **28 lutego – sobota**

**15 – Koronka do Bożego Miłosierdzia**

**15.30 - konferencja - ks. Feliks Folejewski – „Ojcze, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich”.**

**16.30 – Adoracja – okazja do spowiedzi**

**17.30 – konferencja – prof. dr Jan Ogrodzki – „Kielich Mój pić będziecie”**

**18.30 – Msza św. z homilią Jana Ogrodzkiego**

**20 – zakończenie - Apel wieczorny**

#### **1 marca – niedziela**

**10 – Modlitwa, konferencja – ks. Feliks Folejewski - „Pojednajcie się z Bogiem. – Krew – cierpienie”.**

**11 – wystawienie Najświętszego Sakramentu –spowiedź, adoracja w ciszy**

**12 – Gorzkie Żale z nauką**

**13 - Msza św. z homilią - Zakończenie ks. Feliks Folejewski**

Serdecznie zapraszamy Rodzinę Rodzin, zaprosicie chętnych na te godziny skupienia.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**

---

## **ROK ŚWIĘTEGO PAWŁA**

**"Zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa" (Flp 3,12) wykłady ks. prof. dr hab.  
Waldemara Chrostowskiego**

**W Roku Świętego Pawła**, pod patronatem Arcybiskupa Kazimierza Nycza w **Centralnej Bibliotece Rolniczej ul. Krakowskie Przedmieście 66** (obok kościoła akademickiego św. Anny), organizowane będą wykłady otwarte.

Poniżej podajemy terminarz wykładów:

**3 marca (wtorek) godz. 18.00 - "Idź, bo Ja cię pošlę daleko, do pogan" (Dz 22,21)**

**17 marca (wtorek) godz. 18.00 - "Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan" (1Kor 1,23)**

**31 marca (wtorek) godz. 18.00 - "I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana" (Rz 14,8)**

Na wykłady otwarte zapraszamy szczególnie osoby zaangażowane we wspólnoty, ruchy religijne i różne duszpasterstwa w parafiach, a także katechetów oraz wszystkich zainteresowanych osobą i misją św. Pawła Apostoła.

## Pielgrzymka RR: Ziemia Litewska 19-24 maja 2009

Rodzina Rodzin we Wrocławiu serdecznie zaprasza do udziału w Pielgrzymce do Wilna.

Pełny program pielgrzymki w lutowym biuletynie RR i na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Opłata wynosi: Warszawa 500 zł, Wrocław 550 zł i obejmuje: autokar,

5 noclegów w pokojach 3 osobowych w Wilnie /2 osobowe za dopłatą/,

2 posiłki dziennie na Litwie /20-23 maja/, ubezpieczenie. Opłata nie obejmuje biletów wstępu, posiłków 1 i 6 dnia oraz noclegu w Warszawie.

Przedpłata w wysokości 150 zł do 15. 03.2009.

Informacje: **Romuald Balkowski**, tel. 071-342-89-58 wieczorem,

Lub w Warszawie **M. Kowalik** tel. 0 602 616 732

### STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Każdy z was może być twórcą naszej „wspólnej” strony – wystarczy tylko do nas napisać.

**piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl)**

*Administrator Szymon Lipiecki*

#### TERMINY STAŁE:

##### **środy**

– godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

- godz. 18.00 Msza Święta

##### **piątki II i IV**

– godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

##### **III niedziela miesiąca**

– godz. 10.00 spotkania **Opiekunów Grup**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw**

**Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 0 603 226 406

##### **IV niedziela miesiąca**

– godz.10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

– **spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grupy M.B. Wychowawczyni**

#### SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

**wtorki godz. 20.00 - Spotkania kobiet z grupy Matki Bożej Niepokalanej, na Łazienkowskiej (co dwa tygodnie)**

**28 lutego i 1 marca - Rekolekcje Wielkopostne /program w biuletynie/**

**4 marca - środa godz. 18 - Msza św. w szóstą rocznicę śmierci (5.03) kochanej przez Rodzinę Rodzin Basi Dziobak**

**15 marca -- III niedziela godz. 10 Msza św. Spotkanie Opiekunów**

**29 marca -Niedziela Palmowa godz. 10 -15 Wielkopostny Dzień Skupienia**

**Serdecznie zapraszamy!**

#### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: [xmarekszumowski@wp.pl](mailto:xmarekszumowski@wp.pl)

ks.Marek Szumowski 0-608 441 508; 0 22 654 64 62

#### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik:

[malgorzatakowalik2@neostrada.pl](mailto:malgorzatakowalik2@neostrada.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

#### **Od redakcji:**

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.